

Godzina Święta na Adwent - Baranek Ofiarny

Śpiew: - Jezus najwyższe Imię,
Nasz Zbawiciel, Książę Pokoju
Emmanuel, Bóg jest z nami
Odkupiciel, Słowo żywota

Święty Bóg, Mesjasz prawdziwy,
Jedyny Ojca Syn umiłowany
Zgładził grzech, Baranek na wieki,
Królów Król i Panów Pan.

OSOBA I: - Panie Jezu Chryste, klękamy przed Tobą w postawie pokornej adoracji. W tej Hostii białej, w którą się wpatrujemy, ukryte jest Twoje Najświętsze Serce..., żywe Serce Zmartwychwstałego Pana. Serce kochające każdego człowieka..., Serce, które pragnie, aby nasze serca były podobne do Jego Serca; wiernego, pełnego oddania, cichego, pokornego, zaangażowanego w służbę tym, którzy potrzebują pomocy, Serca zatroskanego o naszą terażniejszość zgodną z wolą Boga i o szczęśliwą wieczność.

Tak było zawsze. Przysłał Cię Ojciec, byś uratował świat pogrążony w złu. Uczyniłeś to, płacąc najwyższą cenę – swoje własne życie. Dzięki Twej decyzji, dzięki Twej ofierze, dziś możemy być ludźmi wolnymi, szczęśliwymi i w pokoju serc iść przez życie na spotkanie z Tobą, naszym Panem, Przyjacielem, Zbawcą.

Z serc pełnych radości wyrwa się nam pieśń wdzięczności i uwielbienia:

Śpiew: - Cóż Ci Jezu damy....

+ + + + +

OSOBA II: – Dzisiaj, podczas tej adoracji, obecni przy Twoim Sercu, pragniemy przeżyć jeszcze raz tamte chwile, które zdecydowały o naszym zbawieniu. Chcemy, byś wiedział, jakie to dla nas ważne, jak jesteśmy Ci wdzięczni. Pragniemy też w ten sposób spełnić Twoją prośbę o nasze czuwanie przy Twoim udręczonym Sercu, którą skierowałeś do nas, przez Twoją powiernicę, św. Małgorzatę Marię.

Przed nami kolejny Adwent, czyli czas wyjątkowego czuwania.

Co dla chrześcijanina znaczy „czuwać”?

- Otóż, żyjąc pośród świata mamy „wypatrywać tego, co niewidzialne”, tego, co trwa wiecznie,

- czuwać, oznacza starannie wypełniać swoje obowiązki, w zależności od otrzymanego charyzmatu. Z wiernego wypełniania obowiązków będziemy rozliczani. A za owocną, wierną służbę czeka nas wspaniała nagroda.

- dalej, czuwać, w języku ewangelicznym oznacza modlić się, wejść w ciszę, kontemplację, zakorzenie się w słowie Bożym. Modlitwa wzmacnia siły naszego ciała i ducha. Jest umocnieniem w trudnych sytuacjach życiowych.

- czuwać, to także spełniać dobre czyny. One pójdą za nami na Boży sąd i staną się naszymi obrońcami. Nasze życie powinno być służbą. U Boga liczy się każde, nawet najmniejsze dobro uczynione bliźniemu

Będziemy powtarzać: - dopomóż nam Serce Jezusa,

- aby wzrok naszej duszy nieustannie wypatrywał tego, co niewidzialne,
- abyśmy byli wiernymi sługami Pana wypełniającymi wiernie swoje powołanie życiowe,

- aby modlitwa i kontemplacja tajemnic Bożych, była naszym „codziennym chlebem”,

- aby nasze życie było pełne dobrych czynów, które pójdą z nami, aż na Boży sąd,

- aby w chwilach trudnych czasu naszego czuwania, odwagi dodawała nam nadzieja zmartwychwstania,

+ + + + +

OSOBA III: – Ten czas „czuwania” przygotowuje nas na Twoje nieustanne przychodzenie w słowie, w Eucharystii, w zwykłej codzienności, w bliźnim, a nawet wśród cierpień i prześladowań. Ale jest to także czas czuwania i oczekiwania na Twoje chwalebne przyjście w czasach ostatnich – na tzw. „Paruzję”. Czuwamy też, aby powitać Cię, gdy przyjdiesz w dniu naszej śmierci, aby przeprowadzić nas do upragnionej Ojczyzny, do Domu Ojca. Oczywiście w Adwencie czuwamy i przygotowujemy się też do godnego przeżycia tajemnicy Wcielenia, czyli do Świąt Bożego Narodzenia.

Nasze czuwanie przy Twoim Sercu jest także sposobem wynagradzania Tobie za cierpienia, które zniosłeś dla nas w Twoim ziemskim życiu i za te, które są zadawane dzisiaj Twemu Zmartwychwstałemu, żyjącemu już na zawsze Sercu. A jest ich tak wiele. Można by – idąc za poetą powtórzyć: - „**idziesz przez wieki, krwią znaczysz drogę, twardą od cierpień i bólu...**”

Twoja Krew kiedyś naznaczyła ziemię Ogrodu Oliwnego, połała się po kamiennej posadzce przy słupie biczowania, zostawiła ślady na kalwaryjskiej drodze i ostatnim strumieniem miłości wypłynęła na krzyżu, gdy Ci bok otwarto.

Panie, w duchu wdzięczności, miłości i wynagrodzenia Twemu Sercu, chcemy teraz przeżyć ostatnie godziny Twego życia, wypełnione bezwarunkową miłością do każdego człowieka.

Wejdźmy do Wieczernika. Tu Pan z uczniami świętuje pamiątkę wyjątkowej interwencji Ojca, gdy Jego Naród Wybrany ginął w okowach egipskiej niewoli. Wtedy Jego sługa wybrany, Mojżesz mocą daną mu przez Ojca wywiódł ten naród z ziemi egipskiej, z domu niewoli, przeprowadził przez Morze Czerwone i pustynię suchą, do kraju opływającego mlekiem i miodem.

OSOBA IV: - Panie Jezu, z lektury Biblii wiemy, że to przejście poprzedzone było ofiarą baranka, zwanego Barankiem Paschalnym. Z kolei, gdy słuchamy Jana nauczającego nad Jordanem, to on pokazując na Ciebie, właśnie o Tobie powiedział; „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata...” – czy istnieje jakiś związek między tymi wydarzeniami, a czy może zbieżność określić jest przypadkowa?

Nie, nie jest przypadkowa. To, co dokonało się przed chwilą tu, w Wieczerniku, gdy Jezus ofiarował Ojcu samego siebie w znaku chleba i wina oraz to, co już za kilka godzin dokona się na krzyżu, już po wszystkie wieki utożsamiane będzie z ofiarą baranka paschalnego.

+ + + + +

Zatem, ten Janowy „Baranek Boży” to naprawdę Ty Jezu, Chryste ukrzyżowany i zmartwychwstały, obecny dziś w swoim Kościele pod postaciami chleba i wina. To Ty Baranku Boży, swoją śmiercią zgładziłeś grzechy świata, czyli uratowałeś nas z mocy zła i jego niewoli, podobnie jak śmierć baranka w Egipcie i jego krew na drzwiach domów uratowała naród wybrany od śmierci z rąk Egipcjan i wyswobodzeni wyszli ku wolności.

Wiem, zmartwychwstałeś i żyjesz i pozostajesz z nami w Kościele „przez wszystkie dni aż do skończenia świata”. Już na zawsze żyje Twoje Zmartwychwstałe Serce i ciągle kocha. W prefacji wielkanocnej śpiewamy: „On nie przestaje się za nas ofiarować i wstawia się za nami, jako nasz obrońca. Raz ofiarowany więcej nie umiera, lecz zawsze żyje, jako baranek zabity”.

Zanim jednak Ojciec posadził Cię na wyżynach niebieskich i obdarzył chwałą, przez wiele ucisków prowadziła Twoja droga!

(Dłuższa chwila ciszy.....)

Będziemy powtarzać: - bądź uwielbiony Boży Baranku,

- za Twoją gotowość na ofiarę za nas,
- za wyzwolenie nas z okowów zła i niewoli grzechu,
- za to, że owocem Twej Ofiary jest nasza duchowa wolność,
- za to, że pozostawiłeś Twoje żywe Serce w znakach chleba i wina,
- za to, że odnawiasz w nas życie, ilekroć grzechy nas uśmiercają,

Śpiew: - np. Uwielbiamy Cię Jezu, Baranku nasz,
Uwielbiamy cię Jezu Baranku nasz
Uwielbiamy cię Jezu Baranku nasz
Uwielbiony bądź na wieki Panie nasz

OSOBA V:- Wieczera dobiega końca. Za chwilę Pan Jezus z Apostołami opuści Wieczernik, by udać się do ulubionego miejsca modlitwy na Górze Oliwnej.

Apostołów niepokoi zapowiedź Pana: - „**Tej nocy wszyscy zwątpicie we Mnie**”, a „**jeden z was Mnie zdradzi**, będzie nim „**ten, który zanurzył ze Mną swoją rękę w misie.**”

- Pewnie zastanawiają się w duszy; - Panie, nie może być! o czym mówisz!? Przecież wśród nas masz samych wiernych przyjaciół! Wszyscy, sięgając po świąteczne dania zanurzaliśmy z Tobą dłonie w misie...! Wszyscy jesteśmy tutaj w głębokiej zażyłości i przyjaźni z Tobą. Czyn, który zapowiadasz byłby haniebnym i nie do wybaczenia! Panie, chyba nie myślisz, że na przykład ja mógłbym Ciebie zdradzić!?

+ + + + +

Niestety, tej nocy spełniła się Pańska zapowiedź i wszyscy zwątpili w Niego i opuścili Pana.

Niestety, historia się powtarza. Pan ciągle jest zdradzany, wyśmiewany, opuszczany, nawet przez tych, którzy deklarowali chęć „chodzenia za Nim”.

Jak to musi boleć Jego Serce.

Zatem czuwajmy, aby się nam to nie przydarzyło, byśmy nie stali się zdrajcami. Czuwajmy, byśmy nie byli ludźmi jedynie religijnymi, ale byśmy byli ludźmi wiary, by wierność Panu, Jego słowom była naszą cechą. Błogosławiony bowiem ten, kto w Niego nie zwątpi.

Zapytam serca: - Czy tak jest w moim życiu?

- czy mam świadomość, że mój własny grzech ostatecznie obróci się przeciwko mnie samemu,

- czy myślę o tym, że kiedyś to ja sam zbiorę gorzkie jagody swego niecnego czynu,

- czy rozumiem, że każdy grzech rani Serce Boga, ale niestety, rani także sprawcę grzechu,

- czy mam to wszystko w pamięci i zastanawiam się „siedem razy”, zanim popełnię jakiegokolwiek zło w oczach Boga.

(chwila ciszy na zastanowienie.....)

- Panie, tyle razy obiecywałem wierność Tobie i zapewniałem o mojej miłości... i tyle razy zawodziłem. Dziś grzech mój Tobie wyznaję i nie ukrywam mej winy, wiedząc, że Ty darujesz winę mego grzechu, gdyż nieskończone miłosierdzie w Twym miłującym Sercu jest ukryte. Dziękuję Ci Jezu, mój Boże i Panie.

Żałuję Panie moich upadków i grzechów - choć z drugiej strony dostrzegam ich pozytywne skutki! Tak Panie! Dlaczego? Gdyż świadomość grzeszności i grzechów, doświadczenie własnej ograniczoności, oczyszcza mnie z pewności siebie, z własnej pychy, z poczucia samowystarczalności.

I dlatego do Ciebie się uciekam, chronię się w Twym Sercu jak w niszy bezpiecznej, w której znajduję źródło życia, oraz odwagę do wybierania drogi zbawienia. Ty jesteś mocą mą i siłą, gdyż Ty, tylko Ty jesteś ZWYCIĘZCĄ.

(dłuższa chwila ciszy na zastanowienie ...)

Śpiew: - Panie, przebacz nam...

OSOBA VI - Przed nami już ogród, zwany Getsemani. Wiele razy przychodził Pan właśnie tu, na modlitwę do Ojca. Tu było Jego ulubione miejsce spotkań z Ojcem, dlatego i dziś po raz ostatni na ziemi wybrał to miejsce, by stąd popatrzeć w Ojcowskie oczy, zasłuchać się w Jego pragnienia i od Niego wziąć siłę do dania odpowiedzi, której Ojciec od Niego oczekiwał. Ewangelista Mateusz następująco opisuje wydarzenia w Getsemanii:

„Wtedy przyszedł Jezus z nimi do ogrodu, zwanego Getsemani* i rzekł do uczniów: «Usiądźcie tu, Ja tymczasem odejdę tam i będę się modlił». Wziąwszy z sobą Piotra i dwóch synów Zebedeusza, począł się smucić i odczuwać trwogę. Wtedy rzekł do nich: «Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie ze Mną!» I odszedłszy nieco dalej, upadł na twarz i modlił się tymi słowami: «Ojcze mój, jeśli to możliwe,

niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty». Potem przyszedł do uczniów i zastał ich śpiących. Rzekł więc do Piotra: «Tak, jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprowadzie ochoczy, ale ciało słabe». Powtórnie odszedł i tak się modlił: «Ojcie mój, jeśli nie może ominąć Mnie ten kielich, i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja!» Potem przyszedł i znów zastał ich śpiących, bo oczy ich były senne. Zostawiwszy ich, odszedł znowu i modlił się po raz trzeci, powtarzając te same słowa. Potem wrócił do uczniów i rzekł do nich: «Śpicie jeszcze i odpoczywacie? A oto nadeszła godzina i Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, chodźmy! Oto blisko jest mój zdrajca» Mt 26, 36 – 46;

+ + + + +

Wierzę; jesteś Bogiem, ale widzę; jesteś też człowiekiem i teraz jestem świadkiem tej wstrząsającej walki wewnętrznej, która rozgrywa się na płaszczyźnie natury ludzkiej.

Całe Twoje życie było pełnieniem woli Ojca i ostatnie jego chwile także są poddane tej woli.

Panie, przecież nie musiałeś opuszczać tronu nieba, nie musiałeś stawać się człowiekiem, nie musiałeś dzielić z nami naszego losu.

OSOBA VII: - Rzeczywiście, nie musiał!

Chciał!

Taka jest Miłość Ojca objawiona w Sercu Syna.

Wprowadzie teraz w obliczu czekającej Go najstraszniejszej śmierci, lęk Go ogarniał i pragnął jej uniknąć.., ale nawet teraz, w tym dramatycznym momencie Pan nie żałował tamtej decyzji i odpowiedzi danej Ojcu: „Oto idę, abym spełniał wolę Twoją”.

Kochał Ojca i kochał każde z Jego dzieci i dlatego z całym zaufaniem oddawał się w Jego ręce.

Wiedział, że Jego śmierć przyniesie nam życie i pustynia naszych serc skropiona Jego Krwią zazieleni się jak wiosenny ogród.

+ + + + +

Widząc Jezusa w ogrojcowej agonii, wrażliwość naszych dusz pragnie Mu jakoś pomóc. Z pewnością Pan ceni naszą dobrą wolę i jeszcze bardziej nas

kocha. Ale prawda jest inna: - to nie ludzie pomagają Jezusowi, to On pomaga ludziom.

Gdy miną już wszystkie udręki, gdy wypełni się kielich przygotowany przez Ojca, wtedy Jezus – zwycięski Boży Syn, powróci do Niego, by przygotować nam miejsce. A gdy już rozpadnie się dom naszego doczesnego zamieszkania, wtedy w pełni zobaczymy, do czego potrzebne było Jego cierpienie. Sam zapewniał nas, mówiąc, że, - „**ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, jak wielkie rzeczy przygotowane są dla tych, którzy Go miłują i wierzą w Niego**”. Oby tak szczęśliwie zakończył się nasz osobisty adwent. Obyśmy go nie przespali, jak uczniowie w Getsemanii przespali ostatni wieczór z Panem.

Bedziemy powtarzać: - niech nas wspomaga miłość Twego Serca,

- byśmy nigdy nie zapominali o czuwaniu przy Twoim Sercu,
- byśmy zawsze stawiali Ciebie w centrum swojego życia i posługiwania,
- by nasze chrześcijańskie świadectwo życia było zawsze czytelne,
- byśmy swoim życiem wynagradzali Tobie i razem z Tobą Ojcu za tych, którzy odrzucają Twą łaskę i Serce wypełniają Ci goryczą,
- byśmy chcieli i umieli przyjmować ogień miłości, który wylewa się na nas, z Twego otwartego boku,
- byśmy umieli i chcieli przez modlitwę, ofiarę, słowo i świadectwo życia, innych przyprowadzać do Twojego Serca,
- aby nasze adwentowe oczekiwanie na Ciebie nigdy nie przygasło,

(dłuższa chwila ciszy na zastanowienie...)

Modltwa aktami wiary, nadziei, miłości i żalu...

Módlmy się: - Panie Jezu Chryste, umiłowany Baranku o Sercu otwartym z miłości do Ojca i do nas ludzi, dziękuję za to dzisiejsze spotkanie z Tobą. Niech ogień Twej miłości ciągle wylewa się na nas z Tojego przebitego Serca i niech płonie w nas. Niech nasze czuwanie i oczekiwanie na Ciebie będzie zawsze żywe i autentyczne. Niech radością dla nas, będzie pełnić Twoją wolę, nasz Boże, a Twoje prawo mieszka w naszych sercach. Strzeż nnaszego zycia i nie pozwól nigdy zboczyć od Twoich Przykazań. Amen.

Śpiew: - Jezusowi cześć i chwała za miłości cud.....

s.Helena Łukasik